

1824 X. X. Piąty
Kutowski

*

20346328
2034703

POPIS PUBLICZNY

UCZNIÓW

SZKOŁY WOIEWÓDZKIÉY

WARSZAWSKIÉY

XIEŻY PIARÓW.

Odbywać się będzie dnia 21. i 22. Lipca z rana od godziny 9.
do 1. po południu i dalej,

N A K T Ó R Y

Z A P R A S Z A

PRZESWIETNA PUBLICZNOŚĆ

IMIENIEM CAŁEGO INSTYTUTU

X. Paweł Redeki Rektór.

w WARSZAWIE 1824. roku.

Approbatio Consistorii Provincialis Scholarum Piarum.

„Dissertationem praesentem sub titulo: *Rzecz o Szczytności pro*
„muneris nostri Officio lectam et examinatam approbamus, et
„imprimi posse typis permitimus, si iis, ad quos pertinet, ita
„videbitur „

Datum Varsaviae die 28. Junii 1824. A.

P. Antonius Dąbrowski Assistens 1. Provinciae

P. Edmundus Andraszek Consultor et Consistorii Secretarius.

Wolno drukować

J. K. Szaniawski.

R. S. D. J. w W. K. R. W. i O. P.

P O R Z A D E K

Którym popis publiczny odbywać się będzie.

Dnia 21. Lipca we Środę

K L A S S A I. II. III. w dwu oddziałach.

<i>Nauki.</i>	<i>Godziny.</i>	<i>Nauczycieli.</i>
Nauka Religii i Moral.	od 9. do 9. m. 30.	XX. Dzikowski, Woyciechowski, Gruszczycki, Dubicz, X. Prefekt.
Język Łaciński -	od 9. m. 30. do 10.	XX. Woyciechowski, Gruszczycki. PP. Roszkowski, Biedrzycki, Józefowicz, Wierzbicki.
Język Niemiecki -	w Klasie 3ey od 10. do 10. m. 10.	P. Pakhäuser.
Język Francuzki -	od 10. m. 10. do 10. m. 20. - -	P. Zalewski.
Jeografia - - -	od 10. m. 20. do 11. m. 20. - -	P. Chrapczyński, P. Smarzewski.
Historya Powszechna	}	PP. Chrapczyński, Pogonowski, Szwainic.
Historya Polska -		Pogonowski i Wierzbicki.
Historya Naturalna i Fizyka - - -	od 11. m. 20. do 12.	PP. Waga, Krzywicki. X. Woyciechowski.
Arytmetyka i Jeometria	od 12. do 1.	XX. Dzikowski, Gruszczycki, Dubicz, P. Krzywicki.
Język Polski - -	od 1. do 2.	PP. Jozefowicz, Szwainic, Chrapczyński, Pogonowski, Biedrzycki.

Dnia 22. Lipca we Czwartek
K L A S S A IV. V. i VI.

Nauka Relig: i Moralna	od 9. do 9. minut. 30.	XX. Rektor, Ustrzycki.
Język Łaciński i Grecki	od 9. m. 30. do 10. m. 15. . . -	XX. Rektor, Szelewski, Klonowski, Gruszczycki X. Prefekt.
Język Niemiecki -	od 10. m. 15. do 11.	PP. Lieder, Packhäuser.
Język Francuzki -	od 11. do 11. m. 15.	PP. Cochet, Zalewski.
Historya Powszechna	} od 11. m. 15. do 12.	XX. Bystrzycki, Klonowski, P. Szwainic.
Historya Polska -		XX. Szelewski, Klonowski.
Jeografia - - }		X. Klonowski.
Historya Naturalna i Fizyka - - -	od 12. do 12. m. 30	P. Waga, XX. Bystrzycki Wojciechowski.
Algebra i Jeometrya	od 12. m. 30. do 1.	XX. Dąbrowski, Dzikowski, Dubicz.
Język Polski - -	od 1. do 2. - -	X. Szelewski, P. Waga, P. Krzywicki.

Po skończonym Popisie każdéy Klasy w szczególności Nagrody Uczniom zaleconym z pobożności i pilności w naukach rozdane będą. Examen doyrzałości Uczniów podług zatwierdzenia Wysokiey Kommissyi Rządowéy Wyznań Relig: i Oświecenia publicznego, do niego przypuszczonych odbędzie się.

Do niniejszego popisu przyłączona jest Rozprawa o Szczytności czyli wyobrażeniach czucie człowieka prawdziwie zachwycających, a przez to Mówcy lub Poecie do wyższego stylu użycia pobudki, i sposoby podających, napisana przez X. Kalasantego Szelewskiego Professora Literatury Polskiey.

RZECZ O SZCZYTNOŚCI.

Wnielicznych Retorykach Polskich, żadney prawie nie napotykamy wzmianki o szczytności, gdy nieodzowną zdaie się potrzebą wskazać Uczniom, do iakiego stopnia wielkości myśli i czucie człowieka posunąć się może, co w mowie i dziełach ludzkich uderza, zdumiewa i zadziwia. Lubo szczytność niecierpi żadnego okréślenia i rozbioru, iak dowodzi sławny Laharpe roztrząsając iéy definicye przez różnych krytyków francuzkich, pisali przecież i piszą dotąd o szczytności wszyscy prawie Literaci.

Skądże pochodzi ta sprzeczność? oto ani Longin w traktacie swoim, ani późniéysi mistrzowie sztuki nie sadzili się na okréślenie szczytności. „Bo jakże okréślić to, mówi Laharpe, co niemoże być przygotowaném przez Poetę ani mowcę, przewidzianém przez Słuchaczów lub Czytelników, co nazwać można nayszczęśliwszém natchnieniem i trafem gieniiusu, co się czuie z zapalem, co unosi nad siebie samych i pisarza i gmin który się dziwi? iak zdać sprawę z wrażenia które iest razem nayżywszém i nayszybszém? „Jeh zatém uwagi bardziéy ściagały się dostylu szczytnego, aniżeli do szczytności właściwie wziętęy, którey nie tyle usiłowano tłómaczyć naturę, iak charakter i skutki. I tak Longin nie okréślając szczytności, trafnie się oniéy wyraża: „Szczytność nie przekonywa Słuchaczów, ale wprowa-

dza w zadumienie... nadaie taką władzę i siłę niezwalczoną mowie, że słuchaczów niechętnych pod moc swoją podbija... Jeśli w przyzwoitem sobie miéyscu błysnie, iak piorun wszystko roztrzaska., (a) Trudno jest bydź oryginalnym i coś nowego wynaleść w rzeczy od tylu znakomitych traktowaney i że nie powiem wyczerpaney Pisarzów. Nie małą byłoby już sztuką roztrząsnąć, zgłębić i przyswoić Literaturze Oczystéy, co w téy mierze obce posiadają Narody. Nie mogę się też pochłubić, aby Rozprawa ta była oryginalną lub nosiła piętno zupełnego wykończenia. Jest to plon na obcay zebrany niwie, z celniéyszych Krytyków wyciągi, które w niedostatku dzieła Elementarnego do Literatury, czynić dla Uczniów musiałem. Mamy prawo spodziewać się iż zdolniéysze pióra z bogacą ięzyk nowém dziełem o Literaturze powszechnéy, gdzie zapewne i przedmiot o szczytności, iako ważna część Nanki stylu, pominiomym nie będzie.

o Szczytności w przedmiotach.

Kładziemy tu na początku uwagi nad szczytnością i wielkością w przedmiotach podług Blaira. Różnica ta między szczytnością w przedmiotach a szczytnością w stylu, chociaż iéy nie czynili Literaci francuzcy, nie małej jest wszakże ważności.

Wielkość objawia się w nayprostszyéy postaci, iako to: w przestrzeni, w niezmiernym obrazie przyrodzenia, w obszernych równinach, których oko nie dosięga końców, w niebieskiem sklepieniu, lub na przestwo-

(a) Tłumacz. Józefa Kowalewskiego, w Wilnie.

rze Oceanu; słowem cokolwiek jest rozległym, tworzy wyobrażenie szczytności. Rozległość atoli wzdłuż, nie sprawia tak mocnego wrażenia iak wysokość lub głębokość. Lubo obszerna równina wielkim jest przedmiotem, ale góra wyniosła, której wysokość za ledwo oko ludzkie zmierzyć potrafi, przepaść okropna, lub wieża nakazująca, skąd uważamy przedmioty którym panuje, daleko żywsze obudzaia uczucie. Wielkość firmamentu pochodzi razem z wysokości, a oceanu nie tyle z rozległości, iak z ciągłego ruchu i niecofnionéy wód gwałtowności. Co do miéysca, pewna zbyteczność rozciągłości iakiéykolwiek, nieoddzielną jest od wyobrażenia wielkości. — Wystawmy sobie przedmiot, nie mający granic a wraz uczynimy go szczytnym. — Z tego powodu niezmierzoność przestrzeni, nieskończoność liczb, i trwałość wieczna napelniaia duszę wielkimi myślami. — Podług téy uwagi wyobrażali sobie niektórzy, że cokolwiek jest szczytnym, bierze początek w obszernéy rozległości, lub niezmierzoności. Nie możemy poyść za tém zdaniem, bo szczytność w wielu znayduie się przedmiotach nie mających nawet stosunku z przestrzenią; w głosie *np.*, huk grzmotu lub działa, szum wiatrów, okrzyk pospólstwa, łoskot wodospadu, są przedmiotami prawdziwie wielkimi i szczytnymi: *I słyszałem, iako głos rzeczy wielkiéy i głos wielu wód, i iako głos wielkich gromów mówiących Alleluia.* (Ap. r. XIX. w. 6.)

W ogóle możnaby powiedzieć że działanie wielkiéy potęgi lub siły rodzi w nas szczytne wyobrażenia, a może nayobfitszym jest ich źródłem; stąd sprawuią wielkie wrażenie, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkaniczne, wielkie pożogi, wzdęte oceanu bałwany, gwałtowne

potoki, burze, gromy, błyskawice, i wszelkie nakoniec starcie się między żywiołami. — Nic nie masz tak szczytnego, iak potęga lub siła niecofnięta. Rzeka spokojnie płynąca swém korytem pięknym iest bez wątpienia widokiem, lecz gdy pędzi z szumem i natarczywością potoku, obraz staje się szczytnym. (b)

Wszelkie rzeczy uroczyte, nakazujące i prawie straszne iako to: ciemności, puszcza, milczenie, silnie się przykładają do zrządzenia myśli szczytnych. Jakież wistocie znajdują się sceny przyrodzenia, które mocięj unoszą nasz umysł, i naywiększe wrażają uczucia? Nie będzie to zapewne uśmiechająca się okolica, łąka umalona kwiatami lub miasta kwitnące, ale góra, któręj wierzchołek ubieliły śniegi, zamierzchłe jezioro, bór starożytny, strumień z hałasem spadający po skale. Dla tego téż nocne sceny prawie zawsze są szczytnymi. Sklep niebieski iskrzący się od gwiazd z wspaniałą szczodrością rozsianych, wyższe daje nam wyobrażenie wielkości niż gdy się odbiia całym ogniem słonecznym. Odgłos grubego dzwonu, bicie zegaru, w każdym czasie mają prawdziwie coś nakazującego, lecz ich wrażenie daleko iest głębszém, kiedy wspaniałe zakłóca milczenie nocy. Aby nam szczytniejsze uczynić wyobrażenie Bóstwa osłaniono iest ciemnościami: „Rozbiła namiot w ciemności, mieszka w gęstości obłoku.” (Psal.)

(b) Te same myśli znajdujemy w Longinie: „Niedziwimy się „małym strumykom, chociaż one są przezroczyste i bardzo użyteczne, lecz zdumiewamy się nad Nilem, Dunajem lub Renem, „a daleko bardziej iestli poglądamy na Ocean. Ani téż zdumiewa płomień przez nas wzniecony, gdyż pała czystym blaskiem, ale się podnosimy na widok światła gorejących na Niebie, chociażby nawet były i przyćmione.”

Nież razy Pau świata okrywa się w chmury?
 Sam tron swój w okazałe otacza ciemnoty,
 Skąd przeraża niebiosą piorunne grzmoty,
 A natenczas górnego domu światłość szczera,
 Istny obraz piekielnych ciemności przybięra.

Ray utracony Pieśń zga przekładania Dmóchowskiego.

Obaczmy iak sztucznie użył Wirgili wszelkich wyobrażeń milczenia, miéysca i ciemności, kiedy opisuje wstąpienie do piekieł swego Bohatéra i objawia mu tajemnice wielkiéy otchłani.

Begi duchów milczących, smętnych cieni mocy!
 Zamęcie! Flegetonie! Państwa głuchéy nocy!
 Com słyszał obwieszczane, niech słyszę na oku
 Rzeczy w ziemi i w czarnym zanurzone mroku.
 Szli sami, noc ich wiodła mgłami zasępiona,
 Przez czcze domy, przez puste Królestwa Plutona.
 Jaka wśród lasu droga dla przechodnia bywa...

Lubo miéysca te wzorami są wzniosłego stylu, nie przytaczamy ich tutaj w tym celu, lecz dla okazania tylko że przedmioty które wystawiają, należą do rzędu szczytnych.

Uważamy także iż ciemność nader iest przyjazną szczytności. Wszelkie opisy mające za przedmiot ukazywanie się istot nadprzyrodzonych, mają coś wspaniałego, chociaż nie wyraźne bardzo dają nam wyobrażenie. Lecz ich szczytność wypływa z wystawienia sobie władzy wyższéy, która się otacza wspaniałą ciemnością. Piękny znajdujemy przykład w tém miéyscu Xięgi Joba (Roz. IV w. 15.—17.) „*W okropności widzenia nocnego, gdy sen na ludzi zwykły przypadać.*

„ zdiął mię strach i drżenie, i wszystkie kości moje
 „ przestraszone są. A gdy duch szedł, w przytomno-
 „ ści moiéy, wstały włosy ciała mego. Stanął ktoś, któ-
 „ rego twarzy nie znał, widmo przed oczyma mémi
 „ i słyszałem głos iak wiatru ciągłego. Czyż człowiek
 „ Bogu przyrównany będzie usprawiedliwion, albo
 „ mąż będzie czystszy niż stworzyciel iego?

Nic bez wątpienia niemasz szczytniéyszego nad wyobrażenie, które sobie tworzymy o Bóstwie, a to naymniéy nam iest znaiome, choć iest naywyższém ze wszystkich rzeczy: nieskończoność iego przyrodzenia, wieczność iestestwa, wszechmocność nareszcie przecho- dzą naszą wyobraźnią, a iednak do takiego ią stopnia wielkości wynoszą, do iakiego tylko wzbić się może.

Jak ciemności, tak nieład pewny, bardzo iest zgodnym z wielkością; rzadko rzeczy regularne i meto- dyczne wydają się szczytnými. Postrzegamy granice na piérwszy rzut oka, ze wszystkich stron czuiemy się bydz ściśnionými, i polot imaginacyi zatamowany. Dokładny wymiar części, przykłada się zawsze do pię- kności przedmiotu, lecz szczytność gardzi tym wymia- rem. Ogromna massa skał, na los ręką przyrodzenia rozrzuconych, daleko większy przedstawia umysłowi widok, niż gdyby ie sztuka uporządkowała z staranną symetrią.

Pozostaie nam ieszcze uczynić wzmiankę o szcze- gólnym rodzaju szczytności, którą nazwać możemy szczytnością sentymentalną albo moralną. Zródłem iéy są pewne działania umysłu ludzkiego, pewne uczucia lub czynności równych nam istot. Cokolwiek nastre- cza ten rodzaj szczytności, objętém iest pod na- zwiskiem wspaniałomyślności albo heroizmu, i tenże

sam sprawia skutek, co widok wielkich przyrodzenia przedmiotów; to jest, napęła duszę podziwieniem i wznosi ją nad nią samę. Piękny przykład tego rodzaju przytaczany przez wszystkich krytyków francuzkich, jest sławne *umrzeć* Kornela w Traiedyi Horacyusze. W czasie pamiętnéj walki Horacyuszów z Kuryacyuszami dowiaduje się stary Horacyusz że dwaj jego synowie polegli, a trzeci ratował się ucieczką. Zrazu niedaie wiary temu; przekonany o zdarzeniu, oburza się podłością syna. Julia pyta się wtenczas:

Cóż miał przeciw trzem czynić?

Umrzeć.

Odpowiada Horacyusz. Jest to wyraz naywiększéj szczytności mówi Wolter, z którym się nic porównać nie może w całej starożytności. —

Sławną jest i szczytną odpowiedź ziomka naszego Cesarzowi Niemieckiemu. Henryk V. pod Głogowem niemogąc posłów pogroźką sił swoich do pokoju przywieść, zaprowadził ich do skarbów swoich, a pokazując otwartą skrzynię złotem napęloną, rzekł:

Jest z czego złote dla was porobić okowy,

Patrz i bierz co chcesz.

SKARBK.

Gardzi złotem Polska cnota.

(*zdéymuiąc z palca pierścień i rzucając go w skrzynię:*)

Pomnożę skarb Twój, złoto przydaymý do złota,

Traied. Niemcew. Zbigniew.

Ilekroć widzimy człowieka w położeniu krytycznym i niebezpiecznym, rozwijającego nadzwyczajną odwagę, rachującego tylko na siebie, okazującego się nieprzystępnym boiaźni i wyższym nad niebezpieczeństwo, gardzącego opinią pospolitą, interesem osobistym aż do zagrażającej mu śmierci, wzniosłość jego duszy przechodzi do naszey i doznajemy uczuć szczytności. — Porus po szlachetney obronie stał się ieńcem Alexandra. Zwycięzca zapytuje, iakby chciał ażeby się z nim obchodzono? po królewsku, odpowiada Porus. Sternik który wiózł Cezara drży na widok nawałnicy, a ten czego się obawiasz, rzecze: wieziesz Cezara. Niepospolity dowód heroizmu dała Chrzanowska przy oblężeniu Trembowli przez Turków: gdy albowiem mąż iey względem poddania się zwołuie radę, wtedy ona dwa sztylety wręku trzymając głosem Spartanki wyrzekła: *Widzisz te ostrza, w tobie iedno, drugie w sobie utopie, ieśli będziesz myślał o poddaniu się.* Któż nie uwielbi Epaminondy naszego zapału, Stefana Czarnieckiego, który przy oblężeniu Monasterzysk,

Gdy twarz mu ciężkim postrzałem przeszyto,
Krwia zlaną pyta: *a miasto zdobyto?*

Szczytność nie zależy od sztuki, i znaydować się może w pospolitych ludziach. Kobieta z gminnego stanu trafnie odpowiedziała Kapłanowi o ofierze Izaaka. *Bóg nigdyby nie nakazał téy ofiary matce.* Znayduie się także szczytność w samém milczeniu. Sławny związkowy Bussi Leclerc, wchodzi do Parlamentu w orszaku swoich słuźalców, rozkazuie dać wyrok przeciw prawom domu Burbonów albo iść z nim do Bastylii. Nikt nie odpowiada a wszyscy powstają i chcą iść z nim; oto iest szczytność cnoty. Cno-

Cnota z przyrodzenia nayołfitszém iest źródłem szczytności moralnéy, znayduie się przecież i tam, gdzie niemasz cnoty lub gdzie się przynaymniéy postrzegać nie daie, gdy iesteśmy *np.* świadkami mocy i wysilen duszey. Niepodobna odmówić podziwieniamu dumnemu zdobywcy, śmiałemu sprzysiężencowi choć wcale nie poklaskuiemy ich czynom —

Szczególny w ostatnim wieku zdarzył się przypadek. Lew zgłodniały wyrwa się z menażeryi W. Xięcia Florenckiego i przebiega Ulice miasta. Zewsząd szerzy się postrach i wszystko piérzcha. Kobiéta która dziecko na ręku niosła, upuszcza ie w biegu, Lew porywa ie w paszczę. Strapiona Matka rzuca się do nóg straszego zwierza i dopomina się o dziecię rozdzierającym krzykiem. Któżby nieczuł że ta akcyja nadzwyczajna będąca ostatnim szczeblem obłąkania i rozpaczey, to zapomnienie się rozumu wyższe nad sam rozum, ten instynkt wielkiéy boleści, który nieprzypuszcza aby coś było nieugiętego, iest prawdziwą szczytnością. — W tém Lew zatrzymuie się, wlépia oczy w matkę, składa dziecię na ziemię i nie go nieuszkodziwszy, odchodzi. Czyliż nieszczęście i rozpacz mają wyraz który i dzikie rozumieią zwierzęta? Wiemy iż zdolne są do uczuć zależących od nałogu i wieleby można przywieść przykładów ich przywiązania i wdzięczności, ale tu Matka chwilę tylko iednę, ieden krzyk miała do wstrzymania zęba dzikiego zwierza; musiał on zrozumieć, czego żądała i bydź tkniętym iéy proźbą; i w rzeczy saméy zrozumiał i tkniętym został! — Zdarzenie to, wiele nastrocza uwag nad przyrodzoną stycnością między żyjącami iestestwami.

Dosyć przytoczyliśmy przykładów w których znajduje się szczytność w przedmiotach nieżywotnych i w uczuciach a których zaród w sercach naszych przyrodzenie złożyło. Wzruszenie, którego doznaiemy, iest zawsze iedno chociaż sprawiające ie przedmioty są różne. Tu powstaie zapytanie, czy zdołamy odkryć w tych różnych przedmiotach zasadniczy i wspólny wszystkim przymiot, którybyśmy naznaczyć mogli za przyczynę tego wzruszenia zawsze iednakowego, iakie bądź przedmioty ie sprawiaia. Mnóstwo natworzyło się z tego powodu hipotez i wszystkie nie zdaią nam się zaspokaiaciami. Niektórzy utrzymywali że wielkie rozległości z prostotą połączone, fundamentalną były przyczyną szczytności; lecz widzieliśmy że rozległość była tylko właściwą pewney klasie przedmiotów szczytnych, do którey nie możemy wszystkich odnosić, bez nadania temu wyrazowi naciągniętego znaczenia.

Pewny znakomity Pisarz wyobrażał sobie że przestrah żródłem iest szczytności, i że te przedmioty noszą piętno szczytności, które uczynić mogą wrażenie boleści lub boiaźni. Mnóstwo przedmiotów strasznych rzeczywiście iest szczytném i wyobrażenie wielkości łączy się z wyobrażeniem niebezpieczeństwa. Lecz niebezpieczeństwo i boleść nie mogą byđ iednym żródłem szczytności. Bardzo wiele mamy przedmiotów szczytnych naymniéjszego niemaiących stosunku z przestrahem. Takim iest np. obraz niezmierny płaszczyzny, widok nieba, wśród pogodney nocy, albo nakoniec uczucia moralne które w nas tak wielkie obudzaią podziwienie. Przydarza się nawet bardzo często iż żadney nie masz wielkości w tém, co iest bolesnym lub straszném. Ucięcie członka iakiego lub ukąszenie

węza, są rzeczy, októrych pomysleć nie można bez wzdrygnięcia, a jednakowoż nic nie mają szczytnego. Przyznać potrzeba, iż moc albo potęga (czy iéy towarzy-szy przestrach lub nie) używane do obrony, lub pogromu, prędzéy mogą się uważać za podstawę szczytności niż to, o czém wyżéy mówiliśmy.

Nie znaleźliśmy dotąd w rzeczy saméy przedmiotu prawdziwie szczytnego, do którego by niewchodziło jakieś wyobrażenie potęgi, energii i mocy; bądź że to wyobrażenie nieoddzielném jest od szczytności uważanéy przez się, bądź że zniewoleni jesteśmy nieiako łączyć do przedmiotu wydaiącego się szczytnym, wyobrażenie władzy wyższéy, która wpływać miała na iego wydanie. Zdania przecieź naszego za ogólną nie poczytuujemy teorią, dosyć że daliśmy poznać na czém zależy szczytność i w jakich znajdować się może przedmiotach.

o Szczytności w Stylu.

Uczyniwszy rzecz o wielkości albo szczytności w przedmiotach zewnętrznych, zaiąć się teraz należy opisem tychże przedmiotów, czyli tego, co nazywamy szczytnością w stylu. Z wyrazów w sztuce krytyki, żadnego w ciemniéyszém i wątpliwszém nie używano znaczeniu iak szczytność. Wszystkim znaiome są Kommentarze Cezara, i styl odznaczaiący się prostotą, czystością i wybornością, lecz bardzo daleki od szczytności, a tym czasem ieden Krytyk Niemiecki Jan Wilhelm Berger który pisał około r. 1720. przytacza Kommentarze Cezara za naydoskonalszy wzór szczytności, i ułożył dzieło in 4to pod napisem *de naturali*

pulchritudine orationis, w zamiarze dowiedzenia że to dzieło zamyka nayspełniwszy przykłady na wszelkie prawidła szczytności Longina. Przywódzimy to zdarzenie iako dowód nacyciemniejszego wyobrażenia w tym przedmiocie. Na prawdziwe nazwisko szczytności w stylu zasługuie opis przedmiotów, albo wyrażenie uczuć, które z przyrodzenia swego są szczytnemi, gdy to wyrażenie lub opis podobny sprawują w nas skutek, iaki przedmioty lub czucie samo sprawiłyby zdołały. Lecz wyraz szczytność używa się ieszcze w znaczeniu bardzo nieokreślonym, i niewłaściwym, to jest: gdy oznacza wyborność dzieła bez względu czy to dzieło ma w w sobie coś wielkiego, czy też posiada iaki rodzaj piękności, iako wdzięk i wytworność i w tém to znaczeniu nazwano Kommentarze Cezara szczytnemi, co by powiedzieć można o Sonecie, Sielance, czułym Elegii i Iliadzie Homera. Z tego powodu mieszaia się wyrazy w użyciu iż nieumiemy oznaczyć rodzaju, albo charakteru dzieła.

Sam Longin w traktacie swoim często wyraz szczytność w niewłaściwym bierze znaczeniu. Uczynił wprawdzie trafne określenie szczytności, mówiąc: „Ze „z przyrodzenia nasz umysł podnosi się przez prawdziwą „górność, a wzniósłszy się, napelnia iakąś „chęcią i pychą, iakoby to sam utworzył co tylko „słyszał. „Ale się często od niego oddala, i uważa za szczytność cokolwiek się podoba w pięknym utworze. Jak wiele miéysc które przytacza za przykład szczytności, są tylko wzorami wytworności, żadnego z szczytnością niemaiącemi stosunku, dowodem jest sławna oda Safony, nad którą się obszernie zastanawia. Naznacza on 5. źródeł szczytności: pierwsze szczęśliwa śmiałość

albo wielkość w myślach; drugie wielka czułość albo patetyczność; trzecie użycie przyzwolite postaci; czwarte użycie przenośni i obfitych wyrażeń; piąte zbiór wyrazów albo wysłowienie. Jest to plan raczёy pisarza, który zamierzył wydać dzieło o Retoryce, albo o pięknościach stylu w ogólności a nie Autora traktatu o szczytności; bo z tych działów dwa pierwsze (śmiałość i wielkość w myślach, a niekiedy patetyczność albo mocne i żywe malowanie namiętności;) mają bezpośredni stosunek z przedmiotem dzieła: trzy zaś inne przenośnie postaci i harmoniia tyle stylowi szczytnemu co i innym gatunkom stylu przystoia, a może mniej nawet, bo styl szczytny prędzёy niż inne obęysdź się bez ozłób i okraszy może. Stąd wypływa, iż w tym Pisarzu nie powinniśmy szukać iasnego i trafnego wyobrażenia szczytności. Niehcemy przez to ubliżać zaletom traktatu Longina, bo nieznamy żadnego z nowoczesnych i starożytnych Krytyków, którzyby z większym smakiem ceniował naydelikatniёysze piękności stylu, bo i sam styl iego iest wyborny a niekiedy szczytny. Lecz że dzieło iego służy wszędzie za prawidło, należało okazać iakie korzyści odnieść z niego możemy. Radzić się go potrzeba nie dla poznania szczytności, lecz dla nabycia ogólnych wyobrażeń o różnych gatunkach piękności w stylu.

Obaczymy teraz co się istotnie nazywać powinno szczytnością w stylu. Jёy źródło znayduje się w naturze opisywanego przedmiotu. Jakkolwiek wybornym iest opis, nie można go liczyć do rzędu szczytnych, iеśli przedmiot opisywany nie iest zdolny wydać pomysłu wielkiego i nakazującego. Itak nieznayduje tu miёysca, co się tylko znamionuje samą przyiёmnością, pię-

knością, lub wdziękiem. Nie dosyć aby przedmiot przez się był szczytnym, ma byđź ieszcze wystawiony w nayprzyiaźniéyszym świetle, aby naygłębsze i naymocniéysze sprawił wrażenie, ma byđź opisany z mocą, precyzyą i prostotą. Te przymioty zależą od wzruszenia mniéy więcéy mocnego, iakie w Mówcy lub Poecie wzbudza przedmiot opisu, od energii i zapału z iakiemi oni poymiają wyobrażenie szczytne które chcą wyrazić. Jeśli pisarz słabo rzecz swoją czuje, niepotrafi uczynić na czytelniku głębokiego wrażenia. Przykłady okażą iasno ważność i potrzebę zasad któreśmy ustanowili.

U starożytnych szczególniey szukać należy uderzających przykładów szczytności. Piérwsze wieki świata wystawiające społeczność w całej grubości piérwiaszkowéy, nader przyiaźnémi były dla poruszeń szczytności. Wtedy geniusz człowieka więcéy się oddawał podziwieniu i dumaniom, nie stygła wyobraźnia, w każdym kroku nowe dla siebie napotykaiać przedmioty, a namiętności były często i żywo podniecane. Wyrażenia iak myśli były śmiałe i nic niewstrzymywało ich polotu.

W miarę iak społeczność czyniła postępy w cywilizacyi, geniusz i obyczaje tyle traciły na mocy ile zyskiwały na okrzesianiu i poprawności.

Ze wszystkich dzieł starożytnych i nowoczesnych, Xiegi święte naypiękniéysze podaią nam przykłady szczytności. Myśli ściągaiące się do Istoty Naywyższéy, są szlachetne iuż z wielkości przedmiotu, iuż téż ze sposobu wiaki są wystawione. Jakże wspaniałe połączenie myśli szczytnych w tém piękném miéyscu Psalmu 17. gdzie cuda stworzenia opisane są z przepychém godnym przedmiotu!

W goryczy serca, Pana wspominałem,
 Do Boga mego z ufnością wołałem;
 On mnie wysłuchał z Kościoła świętego,
 Bo aż tam poszedł głos wołania mego.
 Góry się z gruntu chwieją niespodzianie;
 Zadrżała ziemia, Pan gniewa się na nie;
 Ogień za Jego rzuca się spoyrzeniem,
 Wszystko trawiącym zapala płomieniem.
 Uchylił Niebios i na świat zstępuje,
 Mgła zaciemniona nóg Jego pilnuje.
 Na Cherubinie wiatrowymi skrzydły,
 Leciał ukarać lud sobie obrzydły;
 Ciemność dla niego ukryciem być miała,
 Chmura go gruba wkoło opasała.

Tł. Karpińskiego.

Okoliczność ciemności i przestachu pomnażają tu skutek szczytności i popieraiają zasady wyżey założone. Następne miéysce z Habakuka Proroka tegoż iest rodzaju. „Stanał i rozmierzył ziemię, poyrzał i rozwiązał narody: skruszone są góry wieku, zniżyły się pagórki świata przed drogami wieczności Jego. Widziały Cię i bolały góry, nawałność wód przeminęła. Wydała przepaść głos swój, wysokość podniosła ręce swoje. „ (Roz. III. w. 6.)

Piękny przykład wyjęty z Xiegi rodzaju przez Longina: rzekł Bóg: *niech się stanie światłość, i stała się światłość*: (Roz. I. w. 3.) nosi wszystkie cechy prawdziwéy szczytności. Myśl podobnego rodzaju pięknie rozwinięta znayduie się w tém miéyscu u Izaiiasza. „To mówi Pan odkupiciel twój i Twórca twój z żywota. Jam iest czyniący wszystko, rozciągający Niebios a sam, stanowiący ziemię a nikt zemną, który

mówię głębinie, wyschnij i rzeki twoje wysuszę, mówię Cyrusowi iesteś Pasterz mój i wszystko woła moje wykonasz; który mówię Jeruzalem będziesz zbudowane, a Kościołowi, będziesz założony. „

Prorok ukoronowany tak mówi w Psalmie 36: „Widziałem niezbożnego wyniesionego iako cedr Libanu. I minąłem, alic go już niemasz; szukałem go, a nie znalazło się miejsce jego. „

Toż samo wierszem;

Widziałem złego w szczęściu tak wyniosłym,
Że był Libanu równy Cedrom roslým,
Obéyrrałem się i już było po nim,
Szukam, nie umiał nikt powiedzieć o nim.

Wiadomo że Karpiński starał się tylko przekształcić na gładszy wiersz Psalmu Kochanowskiego, niektóre zaś bez żadney odmiany zostawił. W psalmach przeobionych często poświęcał rymowi lub harmonii moc i prawdziwą Poezyą. Lecz w miejscu dopiero przytoczoném i Kochanowski i Karpiński który ie nie tknąwszy pierwszego przekładu, wswoiém wydaniu zatrzymał, nie uważali szczytności w wyrazach: *i nie znalazło się miejsce jego*, i nie wydali go też iako należało w ostatnim wierszu, gdy tymczasem Xiądz Bouhours to miejsce za nayszczytniejsze poczytuie i mówi, że cokolwiek Poeci najmocniejszego ozburzeniu Troi, Rzymu, Kartagi powiedzieli, iest to iż miejsce tylko pozostało gdzie te sławne znajdowały się Grody, a tu miejsce nawet niezostało gdzie był bezbożny w najwyższém szczęściu. Dawid opisuiąc w Psal. 103. dziwy przyrodzenia, tak się odzywa.

Uwiel-

Uwielbiay Twego Twórcę duszo moja,
 Panie i Boże iakaż wielkość Twoia?
 Ośloniła Cię wkoło cześć i chwała,
 Jako płaszczyz iaki iasność Cię odziała,
 Nieboś iak namiot rozbił ręką Twoią,
 Nad którym wody nieprzebrnione stoją.
 Chmury Twym wozem, wiatry są Twe cugi,
 Burza posłańcem, a pioruny sługi.
 Niechay cześć słynie Pańskiemu imieniu,
 Cieszyć się będzie Pan w swoim stworzeniu,
 Który, gdy spoyrzy, ziemia drży i który
 Ledwo tknie ręką, z dymem pódydą chmury.

Izaiasz Prorok niemniéy iest szczytny iak Dawid.—
 Obaczmy w jakich obrazach maluje wielkość i potęgę
 Boga. „Kto zmierzył garścią wody a niebiosą piędzią
 zważył? kto zawiesił trzema palcy wielkość ziemi
 i zważył na wadze góry a pagórki na szalach... Oto Na-
 rody iako kropla wiadra a iako ziarnko na szalach po-
 czytane są: oto wyspy iako proch maluczki. Wszy-
 stkie narody iakoby niebyły tak są przed nim: a iako nic
 i próżność poczytane są Jemu.,,

Wszystkie wieki i wszyscy Pisarze uznaią Home-
 ra za nayszczytniejszego Poetę. Winien on prawie ca-
 łą wielkość swoją owéy naiwnéy prostocie, która styl
 jego znamieniuie. Moc, ogień, szybkość które się oka-
 zuia w opisach bitew, stawiaia czytelnikom Iliady lic-
 ne wzory stylu szczytnego. Wmieszanie się Bogów do
 spraw śmiertelnych, wiele dodaie szlachetności tym
 przyjemnym scenom. Tak Longin nadewszystko zale-
 ca z 15ey Xiegi miéysce, kiedy Neptun maiący wystąpić
 do walki, wstrząsa góry swoimi stopy i puszcza wóz na
 głębią oceanu.

Zszedł z przepaścistey góry, a lasy i skały
 Pod wielkiego Neptuna stopą się wstrząsały,
 I daléy,
 Wsiadłszy na wóz, po głębi wartkim pędem bieży,
 Mieszkańcy wody Króla swojego postrzęgli,
 Płasząc wieloryby z otchłani wybiegli,
 Morze radosne samo roztwiera swe tonie.

Minerwa w 5. Xiędze zbroiaca się do walki a Apollin w 15. Xiędze na czele hufców Trojańskich, miotający popłoch egidą między Greki, są także wzorami szczytności. Zjawienie się Niebian pomnaża skutek opisu bitew. W 20. Xiędze, gdzie bogowie rozdzielni między Trojan i Greków, walczą za obadwa wojska, Poeta zdaie się zgromadzać wszystkie siły dla nadania opisowi nakazującéy wspaniałości.

Ryknęła ziemia, nieba zatrzęsły się sklepy.
 Oyciec Bogów piorunym zaczął huczyć grzmiotem,
 Neptun ziemię i góry strasznym wstrząsł łoskotem,
 Chwieie się wielka Ida ze swemi podstawy,
 Drżą mury Troi, Greckie podskakują nawy.
 Król piekieł upadł z Tronu, krzyknął zdięty strachem,
 Bał się by Neptun ciężkim tróyzęba zamachem,
 Nie wzruszył do samego gruntu zasad ziemnych,
 I nie odkrył tych siedlisk czarnych, pustych, ciemnych,
 Na które bledną ludzie i same drżą bogi.

„ Ziemia rozwarła się z swych zasad, mówi Longin, tartar odkryty, cały gmach świata bliski zniszczenia, słowem, Niebo, miéysca podziemne, rzeczy śmiertelne i nieśmiertelne, wszystko się miesza do téy bitwy i cała natura zostaje w niebezpieczeństwie. „ To miéysce Ho-

mera przytaczaia wszyscy Krytycy francuzcy, sledzą woryginale iego piękności i rozbieraią różne przekłady. Zobaczmy iak się Homer wznosi wielkość bogów opisuiąc.

A iak niezmierną przestrzeń ogarnie mąż, który
W ocean się wpatruie z wyniesionéy góry;
Kiedy bystrym pociągnię po powietrzu wzrokiem,
Tyle boskie ulecą konie iednym skokiem.

Homer chce wyrazić zbyteczną waleczność Aiaxa. Gdy ciemność gęsta i noc głęboka przerwały potyczkę Greków, Ajax pozbawiony sposobności waleczenia zawołał:

Wszchemocny Niebios Panie! spędź te czarne chmury!
Wróć dzień, day oczóm widzieć, a ieśli do końca
Zawzięty chcesz nas zgubić, zgub przy świetle słońca.

Tu iest prawdziwe uczucie Ajaxa, mówi Longin, nie prosi on o życie, bo takie żądanie poniżyłoby Bohatéra, lecz gdy w gęstéy pomroce nie może męztwa na sławnym czynie oznaczyć, narzekaiąc że musi potyczkę odłożyć, żąda iak nayprędzéy światła, aby znalazł koniec godny takiego męztwa, chociażby się sam Jowisz sprzeciwił.

Wielki obraz Homera który wystawia Jowisza wstrząsaiącego Olimp iedném skinieniem głowy, zawsze za szczytny uchodził:

To wyrzekł i brwi zmarszczył Niebios Pan odwieczny,
Podniosły się na głowie nieśmiertelnéy włosy,
Wstrząsł się Olimp i całe zadrżały Niebiosy.

Wirgiliusz przewyższa swojego Mistrza cudną precyzą tego pięknego wiersza.

Annuit et totum nutu tremefecit olympum.

Tęż myśl naśladowie Horacy w tym wierszu (X.III. pieśń I.)

Cuncta supercilio moventis (Jovis:)

A następnie Owidyusz w pierwszój Xiędze przemian swoich:

*Terrificam capitis, concussit terque quaterque
Cesariem, cum qua terram, mare, sidera movit.*

Ci trzej Poeci, pisze Rollin, zdaie się iż podzielili się trzema wierszami Homera i trzema okolicznościami, które w nich użytymi były. U Wirgiliusza na skinienie głowy porusza się Olimp, u Owidyusza za wstrząśnieniem włosów, a u Horacyusza za poruszeniem powiek.

Wirgiliusz w Dydonie chce wystawić obraz zupełnego obłąkania miłości: maluje iéy pomieszanie, zapamiętałość, boleść, żal, rozpacz i wstręt do życia, tak, iż zwiększając iedną namiętność w tysiąc ią różnych namiętności pożeraiącą, którym ią na łup koleją wystawia, gieniusz iego zgromadza w iedném sercu wszelkie gatunki nadzwyczajnych poruszeń, które urozmaicaia tony wymównéy boleści, towarzyszą iéy w nadzwyczajném szaleństwie i aż na stós ią unoszą. Tu jest ostatni kres nieszczęść miłości nieuleczonéy z którój sztuka Poety czyni obraz szczytnym, przez niezrównane naśladowanie wzniosłości tkliwych okoliczności, które zbiera i utrzymuje doborem pięknych wyrażen. Milton chce wystawić pierwotną niewinność, pierwszych ludzi po wyjściu ich z rąk natury; wybrał nayprostsze

uczucia, które się zdaia być wrodzone sercu naszemu, dwóm stworzeniom osadzonym w Raiu ziemskim nadaie wysokie wyobrażenia wdzięczności ku naywyższemu Autorowi wspaniałéy harmonii świata, spokojnéy pogody, którą ich obdarza widok nie zachmurzonego nieba i ziemi, przyodziały kwieciami i owocami przez wiosnę która się wiecznie z jesienią żeni. Słodka i wzajemna z ich bytu pociecha, uniesienie niewysłowionego wesela, rokoszne zachwycenia, pełność ich iestestwa, uczucia czysto podzielane, myśli w których panuje niewiadomość złego; połączenie wzajemnych życzeń, przyrodzony powab który ich z sobą wiąże i że tak powiem kołysze w niebieskiéy lubości; wszystko to rozléwa na ich osoby i naiwne rozmowy, tém wyższą szczytność, że nic niemasz pożądańszego w zakresie naszych chęci i widoków, iak szczęśliwość niezmierzona, iednostayne życie bez niesmaku, rokosze bez uprzykrzenia, pokóy bez zmiany, początkowa niewinność piérwszych dni świata. Adam którego dusza i spoyrzenie wznoszą się ku Niebu, nosi piętno dostóyności swego stopnia, w szlachetnych uczuciach i w swoiéy mowie, przyiemna powaga panuje w iego poruszeniach, dzierży władzę, którą wykonywa z słodyczą i ten Król Edenu na to zdaie się stworzonym, aby kochał Boga i służył mu z Jego Aniołami. Ewa iego towarzyszka i Królowa Raiu, uposażona od Przedwiecznego wszelkimi powabami młodości i wstydu, podległa przez czułość mężowi, zdaie się stworzoną aby kochała męża i oddawała mu cześć dobrowolną, iako on Bóstwu oddaie. Tu iest naywyższy obraz wielkości, połączony z niewinnością. Milton którego gieniusz ciągle do szczytności unosił, wystawia iéy liczne przykłady, tu ogra-

niczymy się na tym pięknym opisie Satana, który po swoim upadku okazuje się na czele piekielnych zastępów:

Tak straszne woyska staia na wodza skinienne,
Jego wspaniała postać sprawia podziwienie,
A zaś wzrost okazały, równie iak wysoki
Wznosił się wśród nich nakształt wieży pod obłoki.

Jeszcze nie wszystkie blaski znikły z iego czoła,
W samym upadzie widać było Archaniola:
Nieiakieś tylko plamy, czarniawe przyćmiały,
Świetność i blask zbytecznéy, przed tém iego chwały.

Jak się wydaie słońce gdy przyrannym wschodzie,
Staną mu mgły skupione gęsto na przeszkodzie,
Iż ledwie słabe przez nie wypuszcza promienie,
Lub kiedy Xiężyc smutne sprawuje zaćmienie,

Żałobnym straszny świtem poł narodów świata,
Drżą Królowie czy iaka, nie czeka ich strata,
Tak przyćmiony Archaniół, gdy go cała tłuszcza
Otacza, iakiś ieszcze światła promień puszcza.

Wzniosłość przedmiotu Tassa, szlachetność iego charakterów, w ogóle podnoszą go do wielkości. Właśnością iest zaiste powieści religijnych, iż wznoszą umysł poetów do owéy wyższéy Metafizyki która zadziwienie i szczytność rodzi. Panuje ona także w mowach Goffreda w iego postępkach, i głównych częściach planu Jerozolimy wyzwolonéy: lecz dostrzegamy tam ieden tylko gatunek szczytności, utrzymanéy przez naturę akcyi i iednostayną czystość stylu.

Nie tak czysty, lecz mocniéyszy i rozmaitszy od Tassa, Dant w niezliczonych zmyśleniach swoich, rozle-

wa wszelkie gatunki szczytności: od pierwszego wstępu wchodzi w progi piekła, a gdy iema przebywać, nagle uobecnia bramę która przemawia i uderza owym piorunującym i pamiętnym zwrotem.

Tędy przechodzi się do Krainy ięków,
Tędy przechodzi się do nieskończonéy boleści,
Tędy przechodzi się do Narodu odrzuconego.

Zostawcie tam całą nadzieję wy którzy tu wchodzić!

Groźne wyrazy które się rozległy po całym świecie poetyckim, i które na początku zaraz znamionują posepny gieniusz poety Florenckiego.

Wyobraźnia Klopstoka przeięła z Raju utraconego wielki porządek pomysłowy, i przeniosła go do Mesyady. Wieszczyzm natchnieniem Angielskiego poety winien iest Klopstok ten popęd który sam mógł go wznieść do szczytnych zmysłów światów hyperbolicznych, w które się zapuścił drogą od śmiałego utorowaną Mistrza: ale wyznajmy, że swemu tylko gieniuszowi i własnościom chrześcijańskiego przedmiotu winien, dwa oryginalne wzory szczytności w swoim Poemacie. Muza iego chce malować ukaranie zdrady, i samobójstwa. Iskariot zaprzedał Boskiego Nauczyciela; dręczony zgryzotami i politowaniem, niemogąc wytrzymać okropności swéy zbrodni, ani widoku cierpień swéy ofiary, rozumie znaleźć schronienie w ciemnościach śmierci; w oczach iego iest ona zniszczeniem iestestwa; ten który powiedział na górze Horeb. „Nie będziesz zabijał, nie iest już dla niego Bogiem, który mu nie każe zabijać się, niemasz Boga którego by on wyznawał i obawiał się, lęka się tylko uczucia przeklę-

tego bytu swego; szuka pokoju w swéj zgubie i zabija się własną ręką. Na ten cios, mówi Poeta, duchy żywotne z łupu swojego wywiedzione wznoszą się w powietrze iako mgła lekka otaczają ulatniając duszę, i szybsze od myśli tworzą w około niéy nowe ciało które czuie, widzi, drży i ięczy: dusza wyzuta z pomieszania, myśleć poczyną, pyta się czém i gdzie jest? dokąd idzie i co się z nią dzieje: sama odpowiada sobie: Żyję, cierpię to ja jestem, ja jestem zdrajca który tuszyłem sobie skończyć, widzę przepaść boleści. — Coż to więcéy postrzegam? O straszne moje ciało! coż słyszę? głos nieuchronnego sędziego i ięki niewinnego, co przez moje niegodziwość ginie! Dusza Judasza doznaie zrazu męki którój chciała uniknąć; wlecze ją Anioł zemsty do stóp Krzyża Śgo; towarzyszy ona ostatnim technieniom sprawiedliwego, a iéy nieśmiertelne życie, staie się niekończoną katuszą. Czyliż ten straszny obraz nie wystawia nam uderzającéy allegoryi przéyscia z śmierci materyalnéy do duchownéy, wieczności mąk piekielnych? Mogłaż Poezya żywiéy urzeczywistnić ten dogmat wiary, który wymowa w deklamacyach tylko powtarzała? — Po szczytności przestachu, następuje szczytność patetyczności, w Hymnie Mirhiama i Debory które śpiéwają na wysokości niebios ofiarę Mesjasza w godzinę iego skonania; nyczystszy zapal w téy piésni, ożywia wszystkie rysy umierającéy hostyi, i użycza żyjących i czułych własności wszystkim narzędziom iego ohydy i śmierci. „O najpiękniéjszy „z ludzi, zawoła głos natchniony! on był najpiękniéjszym ze wszystkich; ale śmierć, śmierć go „krwawa zeszpeciła.

„ Roń-

„ Rońcie łązy cedry; oto cedr który ięczy, był na
 „ Libanie, użyczał cienia znużonemu wędrowcowi, ale
 „ na krzyż ściętym został.

„ Smućcie się kwiaty w dolinie, ta gałąź zabójczyca
 „ rosła nad srebrnym strumykiem, a teraz obwiedzio-
 „ ną jest iako korona wokoło głowy Boga człowieka.

„ Te niezmordowane ręce, które wznosił bez prze-
 „ stanku do Oycy swego za grzeszników, te nogi, któ-
 „ rémi wstępował do chatki nieszczęśliwych, te nogi
 „ i te ręce przeszyte są żelazem.

„ To czoło Boskie które do prochu uniżył, to czo-
 „ ło z którego na górze płynął pot ze krwią pomięsza-
 „ ny, to czoło poszarpane zostało krwawą koroną.

„ Miecz boleści przeszywa duszę Jego Matki; z li-
 „ tuy się nad Twą Matką synu Boski; wspieray ją i ra-
 „ tuy od śmierci „.

„ Gdybym była jego matką, i gdybym już była na
 „ łożnie wiecznego wesela, miecz boleści przeszyłby ie-
 „ szcze duszę moję...

Ten ostatni wyraz jest nayszczytniejszym i reszta
 téj pieśni iśnieie tysiącniemi pięknościami uczucia.
 Wnet widać pochylającą się głowę Emanuela, aby się
 więcej niepodniosła; słysząc szanbioną Jerozolimę
 oplakującą swoją niedolę, a Jerozolimę chwały opié-
 wającą swój tryumf i ofiarę iednającą Przedwiecznego
 z rodzaiem ludzkim. Nie są to fantastyczne wielko-
 ści Niemieckiego Poety, lecz rzeczywista i tkliwa szczy-
 tność, której nie potrzeba wierszem tłumaczyć abyśmy
 ją uznali za poetyczną.

Dzieła Ossyana pełne są myśli szczytnych. Przed-
 miot poematów w i styl w jakim pisał, wiele się do te-
 go przykładaia. Posiada on wielki i nakazujący sposób

starożytny; gardzi zbytęczną okrasą i wystawia obrazy z ową szybką zwieżłością, która tak głęboke na duszy zostawia wrażenia. U Poetów polerownych wieków, więcéy znajduiemy wdzięków i poprawności stylu, dokładniéjszy wymiar w częściach, opowiadania sztuczniéy prowadzone; w pośród scen uśmiéchaących się i przedmiotów przyjemnych z większém powodzeniem używamy świetnych ozdób i stylu trefnego; lecz wielkie katastrofy dzikiego przyrodzenia, albo narodu barbarzyńskiego, skały, potoki, wichry wściekłe, walki, prędzéy natchnąć mogły szczytnością która się naturalnie łączy z poważnym i uroczystym tonem Autora Fingala. — „Jak czarne burze z dwóch gór wypadają z hukiem, tak dway postępują rycérze. Jak dwa zapienione potoki lecą po urwiskach skały, spotykają się, łączą i razem po równinach wrzące toczą nurty, tak na czele swoich zastępów ściéra się Lochlin i Inisfail, obadwa zażarci, obadwa straszni, i powietrze chrzést odbiia zbroi; wodzowie szukaia wodzów, żołniérz staie z żołniérzem, stal ściéra się z stalą, lecą w kawały przyłbice, krew płynie potokami i kurzy się po ziemi, zgiełk bitwy podobny do wściekłych oceanu wałów, lub naywiększego trzasku piorunu. Wrzawa boiowników, wzbiiia się do gór wiérzeholka, huczy iak grom wśród nocy gdy się obłok roztrąci o boki Kony, i iak odgłosy tysiąca geniuszów rozlegaią się wśród zamieci wichrów. „

Nikt nie użył groźniéjszych i szczytniéjszych obrazów do wyrażenia przestachu walki.

Obok tych wielkich wzorów któreśmy z naycelniéjszych twórców poematów rycerskich przytoczyli, śmiało iść mogą dwa wiérsze z woyny Chocimskiéy Krasickiego.

A dumny mocą swego Maiestatu,
Wzniósł się nad czleka i pogroził światu.

Porównanie dwóch Tragików francuzkich Rassyna i Kornela okazuje nam różność stylu szczytnego od szczytności. Do tego stopnia szczytność była Kornela podziałem, że mu się imię szczytnego dostało i w rzeczy samej, niemasz może pisarza obfitszego w te uderzające myśli i słowa, których skutek prędko iak błyskawica, iak piorun dzielny. Medea w traiedyi tegoż imienia chce się pomścić na swoich nieprzyjaciółach. Neryna iéy poufała tak mówi: „Kray cię nienawidzi, małżonek nie dochowuje wiary: przeciw tylu nieprzyjaciółom coż ci pozostaje?„

MEDEA ODPOWIADA:

Ja

Ja mówię i to dosyć;

Któż nie czuje że ten wyraz *Ja* szczytnością jest odwagi.

W traiedyi Horacyusze tegoż Kornela, gdy bohater sztuki wezwany jest z trzema braćmi przeciw trzem woiownikom których Alba wybrać miała, wtedy Kuryacy Albańczyk szwagier Horacego którego siostrę ma poślubić, tak mówi:

Czegóż mam nędzny życzyć, czego się spodziéwać?
Zawsze mi srogi wyrok każe lzy wyléwać.
Z obudwu stron mam słuszną do płaczu przyczynę,

HORACYUSZ ODPOWIADA

Co ty mnie płakać będziesz, gdy za mój kray zginę.

Ta odpowiedź tak dumna, gdzie widać razem podziw i oburzenie, jest szczytnością miłości oyczyzny.

W traiedyi Atalii Rassyna Abner zwierza się Arcy-Kapłanowi Joadzie, obawy który doznaie aby ta Królowa porwawszy go od świętych Ołtarzy, nie dokonała na nim swéj zemsty. — Joad mu odpowiada:

Ten co umie hamować morza rozhukane,
Potrafi zniszczyć spiski przez złych uknowane.
Przepisanéy zakonem trzymając się drogi,
Lękam się Boga mego, *innéy nie znam trwogi.*

Wszystko tu jest piękném i wielkiém, lecz prawdziwa szczytność w ostatnich mieści się wyrazach. Nic nie masz zaiste nadzwyczajnego iż śmiertelnik podległy jest Bogu. Lecz że *nie zna innéy trwogi*, że nie lęka się potęgi i wściekłości bezbożnéy dumnéy i mściwéy Królowéy, jest to odwaga na iaką się tylko dusze mocne i wzniosłe zdobyć potrafią.

Znayduie się jeszcze szczytność w traiedyi Radamist Krebillona. Zenobia mówi do Radamista:

Znane mi są zazdrosne uniesienia twoie,
Lecz ia ufna w méy cnocie męża się nie boję.

Dusza nieprzystępna boiaźni, bo jest cnotliwą, jest w bezpieczeństwie doskonałym, a to bezpieczeństwo uczuciem szczytności.

Zwięzłość i prostota istotnemi są w szczytności. Widoczną tego przyczynę mamy. Wzruszenie które nam sprawia wielki i szlachetny przedmiot, wznosi duszę nad nią samę i dopóki trwa to wzruszenie, czuiemy pewny gatunek entuzjazmu; lecz dusza nie utrzymuje się długo na tym wysokim stopniu wzniosłości, dąży naturalnie wrócić do zwyczajnego stanu. I tak: gdy pisarz nas uniosł lub stara się unieść, a pomnaża bez potrzeby słowa obciąża czczémi ozdobami opis przed-

miotu który przez się jest szczytnym, w ten czas osłabia nateżenie umysłu i niszczy moc poruszenia. Opis takowy może być pięknym, lecz nie ma nic szczytnego. Gdy Cezar mówi do Sternika który się obawiał płynąc z nim podczas burzy; *quid times? Caesarem vehis*: uderzeni jesteśmy odwagą bohatera zaufanego w swęj sprawie i fortunie. Te kilka wyrazów mocne sprawiają wrażenie, a Lukan chcąc rozwinąć i przyozdobić tę myśl uczynił napuszystą deklamacją i oddalił się od szczytności.

*Sperne minas, inquit, pelagi, ventoque furenti
Trade sinum, Italiam, si coelo autore, recusas
Me, pete, sola tibi causa haec est justa timoris
Victorem non nosse tuum; quem numina nunquam
Destituunt; de quo male tunc fortuna meretur,
Cum post vota venit. Medias perrumpe procellas,
Tutela secure mea. Coeli iste fretique
Num puppis nostrae, labor est? Hanc Caesare pressam
A fluctu defendet unus; nam proderit undis
Iste ratis. — Quid tanta strage paretur,
Ignoras? Quaerit Pelagi, coelique tumultu
Quid praestet fortuna mihi.*

(Pharsal lib, V. v. 578.)

Oprócz zwięzłości i prostoty moc nieodzownym jest przedmiotem szczytności. Moc opisu zależy większą część od zwięzłości, ale czegoś więcej jeszcze wymaga a mianowicie rozsądnego wyboru okoliczności, zdolnych postawić przedmiot w najsilniejszym świetle. Bo każdy przedmiot ma różne stanowiska widoku (jeśli tak rzec można) z których może być wystawiany podług okoliczności w jakich go kładziemy i wydawać się będzie szczytnym lub płaskim w mia-

rę, iak okoliczności mniéy więcéy dobrze wybrane będą przez się szczytnými lub płaskiémi. Na tém polega wielka sztuka pisarza, lecz razem i wielka trudność opisu szczytnego. Jeżeli opis będzie ogólny i z szczególnych obrany okoliczności, przedmiot słabo wyjaśniony, lekkie lub żadnego na Czytelnikach nie uczyni wrażenia. Jeżeli przeciwnie opis obciążony jest wątpliwými i drobnými okolicznościami, całość będzie płaską. *Burza np.* z przyrodzenia iest szczytnym przedmiotem. Lecz aby iéy opis uczynić szczytnym, nie dosyć iest użyć wyrażén malujących pospolitą gwałtowność burzy, lub zwyczajne iéy opisać skutki, iak *np.* że wywraca drzewa lub obala domy; trzeba ieszcze w mnóstwie iéy rysów wybierać te, które najmocniéy uderzają wyobraźnią. Czuł to doskonale Wirgiliusz i z wielkiém wykonał powodzeniem w opisie burzy w *Xiędze* piérwszý *Ziemiaństwa* swego.

Saepe etiam iumensum caelo venit agmen aquarum i t. d.

Pełno z groźnéy północy chmur się czarnych wlecze.

a mianowicie w wspaniałym obrazie kończącym opis.
Iest to sam Homer zbrojny gromem Jowisza.

Ipsę pater, media nimborum in nocte, cerusca

Fulmina molitur dextra quo maxima motu

Terra tremit; fugere ferae, et mortalia corda,

Per gentes humilis intravit pavor, ille flagranti

Aut Oetho aut Rhodopen, aut alta Ceraunia telo

Deijcit...

Potężny władca Niebios silne gromy ciska,

Przelekkła ziemia wstrząsa bezdenne sklepiska,

Uderza w szczytne góry piorun po piorunie,

Myślałabyś że świat cały w przepaść wieczną runie.

Każdy wyraz tego szlachetnego opisu owocem jest wyobraźni, uderzonéy i ożywionéy wielkością przedmiotu. Lekkie tylko uchybienie znajduje się w wierszu bezpośrednio-następującym po tych któreśmy dopiero przytoczyli.

Ingeminant Austri et dentissimus imber.

Wichry walcą z wichrami, deszcz iak z wiadra leie.

Nagle tu jest przeýście z tak szczytnego obrazu, do obrazu wielkiego deszczu i szumu wiatru południowego. To dowodzi iak trudno jest często spuścić się przyjemnie z góry nie okazując że się upada. Natura wzruszenia, które zamierzamy obudzić przez opis szczytny, nie cierpi wcale mierności. Powinniśmy być uniesionymi, nayléksza skaza w obrazie odstręcza nas i odraża. Wyobraźnia nasza wznosi się z Pisarzem: do niego należy utrzymać ją w swym polocie, lecz ieżli ją nagle opuści, upadek ten jest dla niéy nieprzyjemnym i niebezpiecznym.

Nie nie masz groźniéyszego iak wyobrażenie siły nadprzyrodzonéy, która czyni istoty nadprzyrodzone zdolnemi do wyrywania gór z swych posad, i ciskania ie w powietrze z łatwością. Lecz im większym jest to wyobrażenie tém bardziéy stanie się dziecinném, płaskiem i niesmaczném, ieżli mu śmieszne towarzyszą okoliczności. Tak uczynił Klaudyjan w ułomku poematu swego, o wojnie bogów z olbrzymami. Wystawia ten szumny doklamator iednego z Olbrzymów ciskającego w powietrze wyspę Lemnos, z całym warsztatem Wulkanu, innego znowu porywającego Idę górę z lasami i rzekami, gdzie nie zaniechał zaraz dodać, że gdy góra była na barkach olbrzyma, iedna rzeka płynęła wzdłuż iego grzbietu.

Znajdujemy opis ieden w Wirgiliuszu, który z tego samego względu zasługuje na przyganę krytyki; iest to opis wybuchu góry Etny.

Lecz strasznemi ruiny huczy Etna blizka,
Już chmurę zaczernioną z kurzący się smoły
Wyrzuca na powietrze z białemi popioły.
I liże gwiazdy, wznosząc kule płomieniste,
Już oderwawszy góry wnętrzości skaliste
Wyrzyga i kamieni płynących roztopy,
Zgłębi dna ięząc miota pod niebieskie stropy.

Po wspaniałych obrazach kończy Poeta uobecniając górę

Eructans viscera cum gemitu.

Wnętrzości skaliste wyrzyga.

To porównanie góry z osobą piianą albo chorą upośledza szlachetność opisu. Na próżnoby tłumaczono że tu iest mowa o Encelladzie leżącym pod Etną i przypuszczano że targania się i rzucania Olbrzyma były przyczyną strasznego łoskotu. Miał tu Wirgiliusz szczytny do opisanie przedmiot, a myśli iakie z przyrodzenia nastroczyć może wybuch Wulkanu, daleko są wspanialsze niż wyrzygi olbrzyma iakkolwiek byłby ogromnym.

Teraz iесли się nas kto zapyta iakie są prawdziwe źródła szczytności, odpowiemy iż iey w naturze szukać należy. Nie znajdziemy iey wcale upędzając się za przenośniami, postaciami i wszelkiemi kwiatai retorycznemi; bo prawie zawsze gardzi ona wymyslnemi okrasami sztuki. Przybędzie sama, lecz iey poszukiwać nie trzeba, bo powinna bydz owocem mocno wzruszonéy imaginacyi.

Est Deus in nobis, agitante calascimus illo.

Ile-

Ilekoć przyrodzenie nastręczy nam przedmiot wielki i nakazujący, ilekoć uczucie szlachetne i wspa-
niałe wystawi się imaginacyi, a silnie możemy być
przez nie poruszonymi, z zapalem i energią wyrazić
co czujemy, dopniemy wtenczas szczytności. Takie
są iéy prawdziwe źródła. Aby dobrze osądzić uderza-
jącą myśl iaką w dziele, powinniśmy roztrząsnąć natu-
rę wzruszenia którego doznaiemy, i iezli to wzuszenie
ma coś wzniosłego, uroczystego i nakazującego, śmiało
wyrzec można, że ta myśl iest szczytną.

Z tego cośmy o naturzę szczytności powiedzieli
wnieść można, że wzruszenie które ona sprawia niemoże
bydź długotrwałém. Żadne wysilenie geniuszu nie
iost zdolném utrzymać duszy na téy wzniosłości wyż-
szej nad zwyczajne iéy położenie do którego ustawnie
dąży powrócić. Wszelka zręczność pisarza, nie po-
trafi dzieła napełnić długim zachwyceniem, nieprzer-
wanym ciągiem wyobrażeń szczytnych. Ogień ten
imaginacyi do błyskawicy podobny, iaśnieć będzie
przez chwilę aby wnet zniknął. Te połyski geniuszu
częściéy zajmują i okazują się żywzszymi w Homerze
i Miltonie niżeli w innych Poetach. Szekspir także
niekiedy prawdziwie iest szczytnym iak np.
w Machbecie. Gdy Makduff dowiaduje się że iego za-
mek zdobyto, żonę i dzieci dziki pomordował nieprzy-
iaciel, w ponure i głębokie wpada milczenie, wśród
którego zdaie się tylko zaymować środkami zemsty
a z którego wychodzi krzycząc: *on nie ma dzieci*. Ja-
kiż skutek sprawiaia te proste i pospolite słowa. Nie-
którzy wprawdzie wzniosłością i szlachetnością myśli
mnóstwem pięknych wyrażeń utrzymują ciągle umysł
czytelnika w tonie blizkim szczytności, i ta zaleta czy-

ni ich godnemi w pewnym względzie imienia Pisarzów szczytnych. W tym rzędzie pomieścić należy Demostenesa i Platona.

Częstokroć co nazywamy szczytnym, iest bardzo złym stylem, który nie ma styczności z prawdziwą szczytnością. Niektórzy utrzymują że wyrazy okazałe, częste Epitety, pewny rodzaj nadętości, przykładają się do wydania szczytności albo samą są szczytnością. Nie masz nad to mylniejszego wyobrażenia. Nic nie znajdziemy podobnego w przytoczonych przykładach szczytności. „Dixit Deus, fiat lux et facta est lux”, ten wyraz podoba się i unosi. Połóżmyż teraz w mięyscu tych szczytnych wyrazów „Naywyższy Władca”, „świata iedném słowem swéy Wszechmocości rozka-”, „zał aby światło oświeciło naturę”, i iak rozsądnie uważał Boileau, styl się wznosi lecz myslupada. Wogóle dobrych Pisarzów w myśli a nie w wyrazach znajduje się szczytność; i gdy sama przez się mysl prawdziwie iest szlachetną, zawsze łatwo przybrać ją przyzwoitými wyrazami. Szczytność odrzuca wyrazy których znaczenie dwuznaczne płaskie i podłe, lecz niemniéy iest nieprzyjaciółką nadętości. Prawdziwą tajemnicą szczytności iest wyrażać wielkie myśli w nie wielu lecz iasných wyrazach. Postzegamy bez wyjątku że nayszczytnieyszi pisarze są nayprostszymi w stylu swoim, i iесли znajdziemy Pisarza który się stroi w wytworne wyrazy i ustawnié stara się barwić rzecz swoję pomnażając epitety, można się domysleć że słaby w myślach chce się tylko utrzymać za pomocą wyrażenia. Również nie można przychylnego wydać zdania o owéy cikliwéy powierzchowności którą wprowadzają niektórzy, chcąc mysl lub opis uczynić szczy-

tnym. Wzywają oni swoich czytelników, Muz, albo rozwodzą się w wykrzyknikach nad wielkością, przestrachem i wspaniałością przedmiotu o którym mają pisać.

Dwa są błędy nayprzeciwniejsze szczytności: oziębłość i nadętość. Nadętość jest szczytność przesadzona, lub co pospolicie nazywamy olbrzymiość (gigantesque). Wszystko co wychodzi z granic przyrodzenia, co jest wyrażone z większym szumem niż prawdziwą mocą, nadętością nazywamy. — Nadętość jest w słowach albo w myśli a często w obojgu razem. Seneka w Traiedyach a Lukan w Farsalii liczne podają iéy przykłady.

Oziębłość w pisarzu zniża przedmiot albo uczucie które jest szczytném same przez się, gdy słabo ie poymuie lub gdy dziwacznie wyraża. Jest to dowód nieudolności zupełnéy albo przynajmniéy płonności geniiuszu.

KSIĘGOZBIÓR
MARCINA ZAMOYSKIEGO

10881 -KZ

THE HISTORY OF

THE CITY OF NEW YORK

FROM THE FIRST SETTLEMENT TO THE PRESENT TIME

BY J. C. CALVERT

IN TWO VOLUMES

VOLUME I

NEW YORK

1846

W. H. ALLEN